N^er 139. ROK 1838. CZWARTEK 21 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiace złp. 10 miesięcznie złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Paulina Biskupa.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Broniwoj.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne

Dzień godzina	Barometr do 0 q R. red. w miarze Paryzkiej	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Anmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rózne uwagi.
6	27 5'' 216	† 10, 4	4''' 30	Wpn. wschodni słaby	Pogoda z chmurami	Deszcz
20 2	4, 702	+ 18, 4	4, 22	Pn. Wschodni słaby	,,	Deszcz
10	4. 214	† 16, 3	5. 65	PPł. zachodni słaby	Pochmurno	

Cześć Urzędowa.

Nro 3251.

OBWIESZCZENIE.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU
W SENACIE RZĄDZĄCYM
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Stósownie do odezwy kommissyi włościańskiéj z d. 12 b. m. N. 161 zawiadomiającéj o dokonanie oszacowania zabudowań młyna Górny zwanego w wsi Bieńczycach i sporządzeniu anszlagu należytości rocznéj czynszu z tegóż młyna i gruntów do niego należących do opłaty dominio przypadającéj, niniejszém podaje do wiadomości publicznéj, iż w obecności delegowenego członka kommissyi w dniu 28 b. m. i r. o godzinie 10 z rana odbędzie się w biórze Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu licytacya wkupnego do dzierżawy wieczystéj rzeczonego młyna, pod główniejszemi warunkami:

1) Że czynsz wiecznéj dzierżawy anszlagiem na złp. 219 gr. $27\frac{1}{2}$ jest wyrachowany.

2) Iż *praetium* do licytacyi stanowić będzie summa złp. 12,556 groszy 10 a na *vadium* $\frac{1}{10}$ część tejże summy, to jest kwota złp. 1255 gr. 19 złożoną być winna.

3) Że summa wylicytowana, we trzy dni po licytacyi do kassy głównéj złożoną być winna. Inne zaś warunki mogą być pretendentom dzierżawy w biórze kommissyi włościańskiéj przed terminem licytacyi do przejrzenia udzielone.

Kraków d. 19 czerwca 1838 r.

A. Wężyk.

(1r.) *Nowakowski* Sekr.

OBWIESZCZENIE.

Na mocy polecenia Trybunału I. Instancyi W. M. Krakowa i jego Okręgu dnia 8 czerwca r. b. do L. 3396, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 22 czerwca r. b. o godzinie 9 rannéj w kamienicy przy

ulicy Mikołajskiéj pod L. 638 położonéj, rospocząć się mającą, ruchomości po niegdy Salomei z Moszyńskich Dobrzańskiéj pozostałe, jako to: meble, garderoba, pościel, porcellana, fajans i szkła, rzeczy miedziane, tudzież srebra i zegarek złoty.

Kraków d. 15 czerwca 1838 r.

(3r.) A. *Matakiewicz*, Not. Pub.

Na mocy polecenia Trybunału I. Instancyi W. M. Krakowa i jego Okręgu z d. 15 czerwca r. b. do N. 3,493, rozpoczoie się w dniu 27 czerwca r. b. o godzinie 9 rannéj, w kamienicy przy ulicy ś. Michała pod L. 178 publiczna licytacya po ś. p. x. Antonim Walczyńskim kan. kat. krak. pozostałych ruchomości, jako to: mebli, garderoby, win, powozów, kosztowności i innych effektów.

Kraków dnia 20 czerwca 1838 r.

(1r.) *Matakiewicz*, Not. Pub.

Cześć Polityczna.

— *Warszawa 16 Czerwca.* —

Wypis z protokółu sekretaryatu stanu Królestwa Polskiego.

Z Bożéj Łaski

MY MIKOŁAJ Iszy

CESARZ WSZECH ROSSYI KRÓL POLSKI.

etc. etc. etc.

Doświadczenie okazało, że pobieranie myta drogowego w Królestwie Polskiém według dotychczasowych urządzeń, połączone jest z rozmaitemi niedogodnościami, i że dochód z tego źródła niewystarcza bynajmniéj na pokrycie wydatków jakie pociąga za sobą utrzymanie dróg bitych już ukończonych; celem zapobieżenia tym niedogodnościom, szczególniéj dotykającym najmniéj zamożną klassę poddanych naszych Królestwa, i obmyślenia potrzebnych funduszów nie tylko na utrzymanie już ukończonych dróg, ale także na doprowadzenie do skutku ogólnego planu komunikacyi lądowych i wodnych przez wyrobienie niezbędnych jeszcze dróg i przez oczyszczenie rzek dla spławu towarów i płodów krajowych; w skutek przedstawienia naszego Namiestnika i po roztrząśnieniu takowego przedstawienia w radzie państwa, departamencie spraw Królestwa Polskiego, rozkazujemy: 1) Zaprowadzone postanowieniem rady administracyjnéj Królestwa z dnia 4 (16) czerwca 1835 r. opłatę myta drogowego w Królestwie, uchylić, pozostawiając tejże radzie, oznaczenie czasu w którym takowe uchylenie ma naztąpić. 2) W miejsce powyższéj opłaty, i prócz funduszów na służbę inżenierską i na oczyszczenie rzek w budżecie skarbowym corocznie zamieszczonych; nadto oprócz dotąd iztniejących i nadal zachowujących się dochodów szarwarkowego i mostowego; ustanowić na urządzenie dróg i spławów osobny pobór, według zasad w następujących artykułach bliżéj określonych. — 3) Na granicach Królestwa przy wchodzie i wychodzie, od koni bydła i wszelkich ciężarów lądem i wodą prowadzonych, oraz od powozów, pobierać opłaty według taryffy do niniejszego postanowienia dołączonéj. — 4) Prócz tego poboru zaprowadzić nadto dodatkowe opłaty z przedmiotów następujących: *a)* Po groszy piętnaście od każdego złotego wpływającego do kass pocztowych od furmanów, za cednły; *b)* Po groszy trzy od każdego złotego brutto, z wszelkich innych w kassach pocztowych pobieranych opłat; po groszy trzy od każdego złotego opłaty stemplowéj; *d)* Oprócz opłacanego dotąd podatku szarwarkowego, po 24 złp. rocznic od każdego dymu dworskiego ciągłego i pieszego, w posiadłościach położonych na traktach bitych, we wszelkich zaś innych po 12 złotych. — 5) Opłaty oznaczone taryffą (art. 3) pobierane być mają zarówno od wszelkich transportów tak rządowych jako i prywatnych. W kontraktach przeto zawieranych przez władze rządowe z prywatnemi przedsiebiercami,

na przyszłość ma być wyraźnie zastrzeganém że pobór na urządzenie dróg i spławów przedsiebiercy opłacą. — 6) Ustanowione art. 4 dodatkowe opłaty ściągane będą dopóki nieuzupełni się fundusz potrzebny na ostateczne zaprowadzenie dróg bitych i na uczynienie spławnemi głównych rzek, mianowicie zaś Wisły. Poczém zmniejszone i zastósowane będą do istotnych potrzeb samego utrzymania dróg i spławów. — 6) Rada administracyjna Królestwa, po upływie roku od wprowadzenia w wykonanie obecnie ustanawiającego się porządku rzeczy, donieść nam nieomieszka, tak o postępie całego dzieła, jako też o ilosci ściągnionego poboru i wpłynionych dodatkowych opłat. 8) Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw umieszczoném być ma, radzie administracyjnéj naszego Królestwa Polskiego polecamy.— Dan w Petersburgu, d. 2 (14) maja 1838 r. (Podpisano) Mikołaj. — Przez Cesarza i Króla, minister sekretarz stanu, w zastępstwie, pomocnik ministra, Ig. *Turkułł.*

JO. Feldmarszałek Xiąże Warszawski zaonegdaj wrócił do stolicy tutejszéj z Brześcia Litewskiego, a dnia wczorajszego zwiedził wystawę sztuk pięknych i przemysłu krajowego w ratuszu miejskim.

ROZMAITOSCI.

Porządek społeczny i obyczaje pszczół. (*).

Jakkolwiek przyzwyczajeni do uważania czynności życia zwierząt i naznaczania im celu podług naszego widzimi się, wystawiamy sobie rój pszczół na podobieństwo do rzeczypospolitéj lub jedynowladnéj monarchii, zawsze uznać musiemy między temi drobniutkiemi istotami, doskonale utrzymywany porządek, i wierne każdego stanu pełnienie obowiązków; nie mają potrzeby zachęcać się i zagrzewać do pilności i pracy; byłoby obrazą, iż tak powiem, dla pszczół to co dla ludzi częstokroć jest potrzebném. Wierniéj pewno pełnią swe nakazane im, jak mówiemy, instynktem, niżeli my, te, któreśmy przyjęli przez rozum; rzadsze są między niemi występki towarzyskie. Matka niesie jaja, pszczoły robocze gorliwie je wychowują, o saméj nawet matce mają staranie; inne przyjmują nowonarodzoną, inne budują pszczołę, inne znowu lecą za zbiorem miodu, stoją na straży przy wylocie i dają ciągle baczność na wszystko co się zewnątrz dzieje, wszystkie te i inne roboty, podejmują gorliwie, chętnie i zgodnie; nie potrzebując nagrody za pilność, niezasługują na karę za opieszałość. Nie masz tu egoizmu, któryby mając na celu samego siebie, to tylko uważał za dobre i o to dbał jedynie, co jemu bezpośrednio ma być użyteczne. Próżnujące trutnie, zajadają spokojnie miód z wielką pracą zebrany przez pszczoły robocze, gdy spełniły obowiązek od przyrody im nakazany a uwiecznienie rodu na celu mający; lecz taż sama przyroda dusić ich każe bez litości, gdyby pozostałe na zimę, ród ogłodzić miały; zabójstwo to rozciągają pszczoły aż, do pierwszych zarodów trutniów. Mówią że naprzód wzbraniają trutniom jeść miodu, spędzają je na dół plastrów, trzymają o głodzie pod strażą, a nareszcie ogłodzonych i bezsilnych zabijają i z ulów wyciągają. Tego po nich wymaga los całego ich towarzystwa.

Matka jest źródłem ich życia, a wielka liczba podstawą ich sił, odwagi, pilności i nadziei; zdaje się, że przez matkę i w matce tylko żyją. Są pracowite, pilne, żwawe, wesołe, odważne i śmiałe, gdy wiedzą, że matka między niemi żyje, lab przynajmniéj w krótce i pewno mieć ją będą mogły; wtedy są gospodarne, przezorne, wtedy budują i zbierają, i dopóty bronią żywności, młodych, dzieci i

(*) Wyjątek z dziełka „Nowa przewiewna metoda chowu pszczół" którego druk niebawnie się ukończy.

całéj własności wielkiéj rodziny, dopóki matka żyje, dopóki wiedzą, że i one przez nią w swém potomstwie żyć będą. Z téj to miłości z obopólnéj, z tego przywiązania do swego potomstwa wynika, że sama nawet matka dopóty odbiera od nich hołd powinszowania, dopóki im zaręcza następstwo pokoleń, dopóki jest płodna; bez tego nie mają dla niéj żadnego szacunku, gardzą nią także, gdy dla dobra towarzystwa, dla zapewnienia mu spokojności wewnętrznéj, nie ma odwagi stanąć do boju sam na sam z drugą matką i rozstrzygnąć przyj kim ma rząd pozostać.

Te są przypadki, w których warunkowe mają poszanowienie dla matki, w każdym innym razie nie żałują własnego życia dla jéj obrony, bronią jéj jedne, a drugie same sobą osłaniają; wszystkie umrą z głodu prędzéj, niżby zjeść miały ostatni szczątek miodu, który dla matki zostawiają. Dopóty godzą żądłami na człowieka, dopóki im matki nie złapie, wtedy składają gniew, są łagodne i wszędy za nim iść gotowe. Na tém to zasadzają swe sztuki, szarlatani z pszczołami dokazujący.

Po ufności w matkę, wiele u nich znaczy liczba, im więcéj ich jest, tém dzielniejszém okazuje się całe ich życie i wszelkie zatrudnienia, odważne w liczbie, a bojaźliwe pojedynczo: wielka ich tylko liczba od upadku broni. Dla tego wszystkie ich zabiegi kierują się ku nieustannemu i jak największemu pomnażaniu; niczego tak mężnie nie bronią, jak młodego potomstwa, i najśmieléj występują przeciw czynionemu na nie zamachowi.

Mniejsza o to wiedzieć, czy pszczoły odbierają rozkazy od swéj matki do wykonywania w ulu różnych obowiązków i robót, dosyć że ją odbywają dokładnie. Patrząc na nie gdy z ula na robotę odlatują, gdy jej w kwiecie szukają, kiedy z jednego na drugi przelatują, a wreszcie obładowane prosto do domu powracają; przyznać im trzeba, że same przez się i bez przymusu są pracowite.

Jak gorliwe są w wykonywaniu każdéj swéj pracy, tak pełne w miłości wspólnego dobra, surowo strzegą wspólnego bezpieczeństwa. W dobrych ulach widać zawsze kilka pszczół w wylocie na straży stojących lub przechodzących się koło niego: uważają one na wzzystko, coby im szkodzić mogło; znają się dobrze w swym ulu; znają i pszczoły z innych ulów, i odpędzają je natychmiast, gdyby w zamiarze nieprzyjacielskim zbliżyć się do nich chciały. Jeżeli silniejszy i większy od nich nieprzyjaciel uwziął się następować je, zalepiają natychmiast i tak ścieśniają wejście do ula, iżby tylko same pojedynczo wychodzić i wchodzić mogły. Kiedy zaś duży owad, mysz lub tym podobne zwierzę gwałtem wciśnie się do ich mieszkania, rażą go i zabijają żądłami, a potém nie mogąc go precz wywlec, oblepiają zewsząd woskiem, a tak zabezpieczają się od szkodliwych wyziewów téj mumii. Gdy zaś kilku razem i gwałtem się cisnącym oprzeć się nie mogą, dają znać innym, a w mgnieniu oka przybiegają im na pomoc roty ze środka ula; powstaje bitwa zapalczywa, wiele z obudwu stron pada trupów, aż nareszcie zwyciężają napastników. Ale śmiałe są w obronie wtedy, gdy mają matkę, gdy ich jest wiele i szczególniéj gdy mają w kolebkach dzieci; bez matki nie mają odwagi i słabo się bronią. Biada napadnionym, jeżeli przemocy ulegną, wszystkie ich zbiory staną się zdobyczą łupiezców; takim to szczególniéj napadom ulegają pszczoły osierocone, które matkę utraciły i doczekać się innéj nie mają nadziei. Zdaje się, że straciwszy nadzieję odżycia w potomstwie, do którego celu dążą ich starania i cała troskliwość, nie pozostaje im już nic godnego ich zabiegów i poświęcenia się. Nie bronią także nigdy wstępu do ula obcéj matce, ale to swojéj własnéj poruczają: spokojnie pozwalają jéj zabijać w ulu inne matki, ale nie w czasie rójki, bo wtedy wszystkie zapasowe następczynie pod ścisłą strażą, dla tychże bezpieczeństwa, trzymają. *(Dok. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 do dnia 21 Czerwca.

Dymer, Plenk, Maslowski ob., Stanowski ob., Darowska ob., Richter, z Polski; — Koturba, Slawik, Rupert jen. ros., Milżecka ob., Krasicki hr., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Pruszak, Wojciechowski ob., do Polski; — Avanco Józef, do Galicyi.
